

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-NAUKOWA W OFLAGU IIC WOLDENBERG¹

Podstawę prawną do organizowania i prowadzenia w obozach jenieckich działalności oświatowo-naukowej, artystyczno-rozrywkowej i sportowej stanowił artykuł 17 konwencji genewskiej. „Strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe organizowane przez jeńców wojennych”². Władze niemieckie wychodząc z przesłanek propagandowych w zasadzie przestrzegały postanowień tego artykułu, dając jeńcom swobodę w organizacji ich życia obozowego, tzn. nie stosowały ograniczeń w doborze form i instytucji. Z drugiej jednak strony wszelkie poczynania jenieckie zostały poddane surowej kontroli; cenzurowano pisma, ogłoszenia, druki, listy, zebrania, wykłady, przedstawienia teatralne itp. Niemców nie interesowały więc formy życia jenieckiego, ale jego treść. Zakazana była wszelka działalność wojskowa, polityczna i każda inna, która mogłaby szkodzić ich interesom.

To pozorne pozostawienie jeńców samym sobie poprzez danie im względnej swobody w tworzeniu form i instytucji ich życia w niewoli, pozwalało Niemcom nie troszczyć się lub wręcz ignorować wszelkie jenieckie potrzeby, głównie materiałowe, niezbędne do realizacji zamierzeń w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Niemcy nigdy nie traktowali poważnie swych powinności na rzecz jeńców, a jeśli coś robili w tym kierunku, to każde takie posunięcie miało na celu tylko efekt propagandowy, było próbą pokazania się przed delegatami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Generalnie Niemcy liczyli na to, że polscy oficerowie przebywający w niewoli zagubią się wewnątrz, nie potrafią nic zorganizować i współżyć ze sobą, będą wzajemnie skłóceni, pozbawieni woli, a w końcu zostaną złamani psychicznie i fizycznie, tym bardziej że poddano ich silnemu oddziaływaniu propagandowemu. „Ze wszystkich stron

¹ Artykuł ten stanowi fragment pracy traktującej o całokształcie działalności kulturalno-oświatowej w Oflagu IIC Woldenberg.

² Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych podpisana w Genewie dnia 27 lipca 1929 r. Ratyfikowana przez Polskę w 1932 r. (Dziennik Ustaw RP 1932 nr 103, poz. 866).

biła w nas wroga, nienawistna propaganda. Szczekała i charczała z głośników radiowych. Krzyczała ze szpałt dostarczanych nam gazet niemieckich oraz różnych szmatławych pisemek, drukowanych dla nas po polsku”³.

Mimo tych niesprzyjających warunków i okoliczności, jeńcy umiejętnie wykorzystali wszystkie obozowe możliwości w dziedzinie oświatowo-naukowej, zorganizowali różnorodne formy samokształcenia, podwyższania posiadanych kwalifikacji i zdobywania nowych uprawnień, prowadzili kursy zawodowe (często oddzielnie dla oficerów i szeregowych) oraz stworzyli warunki do pracy naukowej w Oflagu IIC Woldenberg.

Ta powszechna dążność do nauki wynikała m.in. z faktu, że w obozie znaleźli się ludzie o wysokim poziomie intelektualnym, wielu jeńców posiadało nawyki pracy umysłowej i codziennego obcowania z książką. Dotyczy to przede wszystkim profesorów, docentów i innych pracowników wyższych uczelni, nauczycieli i pracowników nadzoru pedagogicznego, studentów uniwersytetów i politechnik oraz wykładowców i podchorążych ze szkół oficerskich. Dla tej grupy ludzi, a stanowiła ona znaczny odsetek mieszkańców obozu, wprost koniecznością stawała się dalsza praca nad sobą, nad pogłębianiem swej wiedzy. Osobistym przykładem zachęcali do pracy pozostałych jeńców. Profesorowie, docenci i asystenci z wyższych uczelni i niektórzy nauczyciele szkół średnich stanowili wreszcie odpowiednio przygotowaną kadrę wykładowców dla wszystkich form i poziomów nauczania oraz samokształcenia.

Dodatkowym, choć wcale niebagatelnym, argumentem do „chwycenia za książkę” była beznadziejność niewoli, psychoza obozowa, brak perspektyw na szybkie wyzwolenie, szczególnie po upadku Francji i chęć wykorzystania przymusowego pobytu w oflagu do stworzenia sobie, poprzez uzyskanie wyższych kwalifikacji, możliwości awansu, a więc i zapewnienie lepszej egzystencji w warunkach wolnościowych. Dla dużej grupy jeńców była to wreszcie jedyna możliwość studiowania, a dla oficerów zawodowych, głównie dla tych, którzy po przeżyciach wrzesniowych nie chcieli dalej wiązać swej przyszłości z wojskiem, szansa zdobycia kwalifikacji cywilnych. Zainteresowanie studiami cywilnymi ze strony oficerów zawodowych, zwłaszcza młodych, było znaczne.

Wszystkie te przyczyny złożyły się na fakt, że pracą oświatowo-naukową w Oflagu IIC Woldenberg była objęta większość jeńców. Największy procentowy udział w podnoszeniu kwalifikacji mieli nauczyciele, a najmniejszy oficerowie zawodowi.

Generalnie można wyodrębnić następujące formy pracy oświatowo-naukowej:

³ M. Sadzewicz, *Oflag*. Warszawa 1957, ss. 69–70.

- poznawanie języków obcych, w tym także praca instytutów językowych;
- nauczanie na poziomie szkoły podstawowej dla szeregowych;
- nauczanie na poziomie szkoły średniej dla szeregowych;
- studia na Wyższym Kursie Nauczycielskim, w zasadzie dla nauczycieli;
- studia w Instytucie Pedagogicznym, dla absolwentów wyższych kursów nauczycielskich;
- studia uniwersyteckie lub politechniczne prowadzone przez profesorów i docentów z tych uczelni bądź indywidualne przerabianie materiału na tym poziomie;
- udział w seminariach naukowych;
- indywidualna, różnorodna praca nad sobą, pisanie prac naukowych itp.;
- odczyty;
- kursy zawodowe;
- udział w szkoleniu wojskowym, w tym kursy przygotowawcze do Wyższej Szkoły Wojennej⁴.

Ta próba usystematyzowania problematyki oświatowo-naukowej w Oflagu IIC daje jedynie ogólną orientację i informację o kierunkach dominujących. Form tej działalności było jednak tak dużo i były one tak różnorodne, że żadne uogólnienie nie będzie odpowiadało rzeczywistości. Dotyczy to przede wszystkim kursów zawodowych i akcji odczytowej w obozie, organizowanej przez poszczególne koła zawodowe dla swych członków i pozostałych oficerów, jak też przez Komisję Kulturalno-Oświatową. „Najwcześniejszą, najbardziej popularną, a zarazem najbardziej masową formą stały się odczyty. Od nich rozpoczął się ruch intelektualny wśród oficerów. Obejmowały one różną tematykę, poczynając od wspomnień, opisów różnych regionów Polski i świata, poprzez odczyty literackie i historyczne, a skończywszy na pedagogice, psychologii, socjologii, technice i naukach ścisłych”⁵. Kursy zawodowe były równie popularną formą. Zorganizowano ich w obozie kilkadziesiąt, począwszy od poziomu szkoły podstawowej, a więc praktycznie dla szeregowych, którzy w ten sposób uzyskiwali określony zawód, do kursów akademickich włącznie, dla ludzi z wyższym wykształceniem.

Dodać jeszcze należy, że szkolenie wojskowe we wszystkich jego formach było prowadzone tajnie. Inne kierunki korzystały ze względnej swo-

⁴ J. Olesik, *Z działalności kulturalno-oświatowej w Oflagu IIC Woldenberg*, (W:) Ziemia Strzelecko-Krajeńska. Zeszyty Lubuskie nr 12, Zielona Góra 1972, ss. 60–61.

⁵ W. Kowalczyk, *Oficerskie obozy polskich jeńców wojennych w Niemczech w czasie drugiej wojny światowej*, (W:) Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej. Warszawa 1967, s. 36.

body organizacyjnej, bo w ich programach nauczania także znajdowały się tematy zakazane, które musiano ukrywać przed Niemcami.

PRACA OŚWIATOWA KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO

Nauczyciele i pracownicy nadzoru pedagogicznego, których w Oflagu IIC było około 1000, stanowili najliczniejszą wśród oficerów rezerwy grupę zawodową. Większość z nich należała do Koła Nauczycielskiego, kultywującego postępowe tradycje przedwojennego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Właśnie z tego grona wyszła inicjatywa prowadzenia zorganizowanych form działalności oświatowej. Kult dla nauki i zrozumienie ważności systematycznego pogłębiania posiadanych wiadomości — wynikające z wykonywanego zawodu, nawyki uczenia się i uczenia innych, w połączeniu z łatwością zorganizowania pracy, spowodowały bujny rozkwit różnych form samokształceniowych w grupie nauczycielskiej w ogóle, a wśród nauczycieli szkół podstawowych w szczególności. Właśnie dla tej grupy ludzi, najczęściej pracujących na wsi, podwyższenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego było jedyną drogą do osiągnięcia awansu społecznego i kulturalnego. Nauczyciele szkół średnich, poza włączeniem się do prac w charakterze wykładowców bądź prelegentów w obozowej akcji oświatowej — zorganizowali także własne doskonalenie zawodowe, prowadzone z myślą o przejściu do pracy w szkołach wyższych bądź instytutach naukowych.

W ten sposób zostały zorganizowane najliczniejsze i najsystematyczniej pracujące formy dokształcania w obozie, prowadzone przez Koło Nauczycielskie.

Pierwszym odcinkiem pracy nauczycieli obozowych było nauczanie na poziomie szkoły podstawowej, ponieważ część szeregowców nie posiadała żadnego wykształcenia bądź legitymowała się ukończeniem zaledwie kilku klas. Z tymi z nich, którzy niezależnie od obowiązujących ich prac fizycznych w obozie i poza nim wyrazili chęć podjęcia nauki, prowadzono systematyczne zajęcia. Np. Henryk Zieliński, nauczyciel z powiatu wieluńskiego z 5 żołnierzami przerobił cały program szkoły podstawowej. Podobną działalność prowadził Mieczysław Piątkowski, aktywista Koła Nauczycielskiego. Przygotował on w ciągu 4 lat trzech szeregowców — analfabetów do ukończenia szkoły podstawowej. Jeden z jego uczniów, kontynuując naukę został po wojnie nauczycielem⁶. Oprócz tych indywidualnych form nauczania szeregowców — analfabetów istniała też normalna szkoła, z kilkoma klasami. Uczęszczali do niej głównie ci, którzy

⁶ S. Kotarski, B. Zagala, *Indywidualna praca nauczycieli w obozach*, (W:) Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej. Warszawa 1967, ss. 193—194.

nie mieli zrealizowanego pełnego programu szkoły podstawowej. Pierwsze świadectwa ukończenia tej szkoły wydano 15 czerwca 1941, a kolejne 14 grudnia 1941 r. Niezależnie do realizowania programu szkoły podstawowej, dla ogółu szeregowców i podoficerów zorganizowano także specjalny cykl odczytów, głównie z literatury polskiej, geografii i historii oraz zachęcano ich do czytelnictwa i samodzielnej pracy z książką. Wrazem troski o szeregowych, o ich rozwój umysłowy była również akcja głośnego czytania książek zatrudnionym przy skrobaniu ziemniaków. Do tej akcji wykorzystywano przede wszystkim utwory najciekawsze, wzbudzające zainteresowanie u słuchaczy. Pracami tymi trudnili się m.in. por. Józef Podgóreczny i ppor. Józef Bohatkiewicz. Dla szeregowców utworzono też specjalną bibliotekę. Jej kierownikiem był ppor. Eugeniusz Czarnołęski.

Niezależnie od szkoły podstawowej zorganizowano także szkołę średnią. Zajęcia prowadzono jednak niesystematycznie, bo słuchacze, szeregowcy i podoficerowie musieli pracować także poza obozem, co poważnie zakłócało normalny tok nauki. Większość słuchaczy tylko częściowo przerobiła materiał przewidziany programem dla szkoły średniej. Jedyne egzamin maturalny miał miejsce we wrześniu 1943 r. Świadectwa dojrzałości otrzymało sześciu absolwentów⁷.

Początkowo sprawami oświaty wśród szeregowców zajmowali się wyłącznie nauczyciele i to z własnej inicjatywy. Byli oni organizatorami i realizatorami wszystkich form nauczania. W ramach Koła Nauczycielskiego utworzono nawet kierownictwo Oświaty Żołnierskiej. W okresie późniejszym sprawy te stopniowo przejmowała Komisja Kulturalno-Oświatowa, początkowo w formie ogólnego nadzoru, a później całkowicie je sobie podporządkowała. Utworzono nawet Wydział Oświaty Żołnierskiej w ramach Komisji Kulturalno-Oświatowej. Kierownikiem tego wydziału był kpt. Henryk Łukowski. Starano się równocześnie izolować szeregowców od oficerów, głównie od tych, którzy głosili postępowe poglądy. W tym celu opiekę nad barakami żołnierskimi powierzono oficerom żandarmerii⁸.

Nauczanie szeregowych, jakkolwiek mające duże znaczenie, nie stanowiło jednak podstawowej formy pracy prowadzonej przez Koło Nauczycielskie. Znacznie ważniejszą i bardziej powszechną formą było doszkąlanie nauczycieli szkół podstawowych na wyższych kursach nauczycielskich. „WKN-y stanowiły punkt wyjściowy rozwoju innych form, gdyż

⁷ Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej. Warszawa 1967 (dalej cyt. *Nauczyciele w hitlerowskich obozach...*). Fotokopia podziękowania wykładowcy języka angielskiego podpisana przez absolwentów kursu maturalnego, zamieszczona w aneksie pracy.

⁸ A. Uziemło, *Życie polityczne w Oflagu IIC*, (W:) *Nauczyciele w hitlerowskich obozach...*, op. cit., s. 132.

ukończenie ich dawało konieczną podbudowę do rozpoczęcia kształcenia na poziomie Instytutu lub zachęcało nauczycieli do podjęcia studiów wyższych. Podobną rolę spełniały one również w odniesieniu do ogółu oficerów, którzy szli w pracy samokształceniowej za przykładem nauczycieli, widząc możliwości bardziej celowego wykorzystania przymusowego pobytu za drutami⁹. Początkowo WKN miał charakter ogólnych wykładów pedagogicznych dla wszystkich jeńców. Później przekształcono je w planowane zajęcia.

Obozowe wyższe kursy nauczycielskie były wzorowane na takiej samej formie kształcenia nauczycieli przed wojną. Zarządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego z dnia 1 lipca 1928 r. stanowiło, że zadaniem WKN jest umożliwienie „...pogłębienia naukowego i zawodowego wykształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb nauczania w wyżej zorganizowanych szkołach powszechnych”¹⁰. Program WKN obejmował przedmioty pedagogiczne i wiadomości o Polsce współczesnej (grupa A) i do wyboru jedną z grup przedmiotowych wchodzących w program nauczania szkół podstawowych (grupa B). Cytowane zarządzenie w § 6 przewidywało 5 grup przedmiotowych: humanistyczną, obejmującą język polski i historię, geograficzno-przyrodniczą, fizyko-matematyczną, robót ręcznych i rysunków lub robót kobiecych i gospodarstwa domowego oraz śpiewu i wychowania fizycznego. Nauka na WKN trwała rok.

W Oflagu IIC Woldenberg pracę na wyższych kursach nauczycielskich zainaugurowano 19 października 1940 r. zajęciami grupy wychowania fizycznego. Organizacja i kierownictwo WKN spoczywały w rękach Zarządu Koła Nauczycielskiego, a bezpośrednio odpowiedzialnym za tę akcję był ppor. mgr Mieczysław Okołowicz, wiceprezes tego zarządu. Ponadto w pracach organizacyjnych WKN oraz jako wykładowcy aktywny udział brali: Władysław Sikora, Stanisław Kwiatkowski, mgr Marcin Giza, Julian Jurczyński, dr Stefan Kotarski, Franciszek Laurentowski, dr Karol Górski, mgr Mieczysław Piątkowski, Adam Uziembło, mgr Józef Wójcik i wielu innych¹¹. We wszystkich komisjach egzaminacyjnych jako ich przewodniczący zasiadał prof. dr Kazimierz Michałowski.

W czasie 4 lat pracy obozowego WKN, tj. od 19 października 1940 roku do 23 września 1944 r., zdołano zorganizować i przeprowadzić kilkanaście kursów, na których studiowało kilkuset jeńców. „O intensywno-

⁹ W. Kowalczyk, op. cit., s. 57.

¹⁰ Dziennik Urzędowy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 9 z dnia 28 sierpnia 1928 r., poz. 153.

¹¹ W. Kowalczyk, op. cit., s. 60. Patrz także: Aneks. Lista wykładowców prowadzących zajęcia w poszczególnych grupach WKN w Oflagu IIC w Woldenbergu.

ności tej pracy w obozie w Woldenbergu świadczy fakt ukończenia przez 328 nauczycieli od jednej do czterech grup przedmiotowych. Pełny WKN ukończyło 157 nauczycieli, ogółem z różnych grup wydano 717 zaświadczeń¹².

Wyższą i praktycznie ostatnią formą kształcenia nauczycieli szkół podstawowych w obozie był Instytut Pedagogiczny. Wzorował on swój program na przedwojennym Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie. Była to równie popularna jak WKN forma dokształcania się nauczycieli. Nauka trwała 2 lata. Warunkiem przyjęcia do Instytutu Pedagogicznego było ukończenie wyższych kursów nauczycielskich¹³.

Instytut Pedagogiczny w Oflagu IIC Woldenberg działał na zasadzie sekcji Koła Nauczycielskiego. Opiekunem instytutu z ramienia Koła Nauczycielskiego i jednocześnie przewodniczącym rady pedagogicznej był ppor. Antoni Mączak, przedwojenny Instruktor Ministerstwa Wierzeń Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Instytut Pedagogiczny rozpoczął pracę 21 marca 1942 r. Na I turnus zapisało się 30 słuchaczy, z których 27 po zakończeniu nauki i zdaniu przewidzianych regulaminem instytutu egzaminów w dniu 23 września 1943 r. uzyskało dyplomy absolwentów¹⁴. Trzeba jednak stwierdzić, że praca instytutu nie układała się najlepiej, ponieważ Koło Nauczycielskie w swej działalności spotykało się z wieloma przeszkodami i szykanami. Między innymi przydzielano instytutowi zbyt mało sal na wykłady i inne zajęcia, co poważnie dezorganizowało całość pracy. Przełamanie tych trudności dopiero pod koniec 1943 r. pozwoliło 11 stycznia 1944 r. zorganizować II turnus z 94 słuchaczami, a 7 sierpnia 1944 r. — III turnus z 52 słuchaczami. Nie ukończyły one nauki. Drugi turnus zaliczył pierwszy rok studiów, a trzeci tylko pierwszy semestr. Dalszą pracę przerwała ewakuacja obozu. Słuchacze instytutu przepracowali łącznie 1693 godziny wykładów, ćwiczeń i seminariów.

Należy wspomnieć, że wśród rady pedagogicznej i w komisji egzaminacyjnej I turnusu znaleźli się następujący jeńcy: prof. dr Kazimierz Michałowski, doc. dr Karol Górski, dr Mieczysław Wallis, mgr Witalis Teleyko, inż. Zygmunt Kobylński, mgr Stefan Gut, mgr Marcin Giza, Antoni Mączak, Feliks Petruczyk, Adam Uziembło, mgr Florian Witczuk i mgr Józef Wójcik. W następnych turnusach grono wykładowców uległo dużym zmianom¹⁵.

Formę przygotowania nauczycieli do zawodu, głównie w administracji szkolnej i nadzorze pedagogicznym, stanowiły odpowiednie kursy.

¹² Tamże, s. 60.

¹³ Tamże, s. 61.

¹⁴ J. Bohatkiewicz, *Oflag IIC Woldenberg*. Warszawa 1971, s. 51. Autor podaje, że instytut ukończyło 28 oficerów.

¹⁵ W. Kowalczyk, op. cit., ss. 62—63.

Pierwszy z nich, Kurs Administracji Szkolnej, był bardzo popularną formą kształcenia nauczycieli. Trwał od 27 października 1941 r. do 12 lipca 1942 r. W programie kursu uwzględniono następujące działy: organizację pracy dydaktycznej i wychowawczej w szkole; organizacje młodzieżowe; zagadnienia administracyjno-gospodarcze; współpracę ze środowiskiem; strukturę i metody działania administracji szkolnej; rolę, zadania i obowiązki dyrektora i kierownika szkoły, inspektora szkolnego itp. Na kurs ten uczęszczali nauczyciele z wszystkich typów szkół oraz pracownicy administracji szkolnej. Naukę ukończyło 102 jeńców. Kurs Administracji Szkolnej miał kilka grup specjalistycznych. W jednej z nich przygotowywano słuchaczy na kierowników szkół podstawowych. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach ppor. mgr S. Wiśniewskiego, kierownika szkoły w Falenicy. Ponadto w okresie od 14 marca do 7 października 1944 r. zorganizowano Studium Administracji Szkolnej. Celem tego studium było zapoznanie nauczycieli, legitymujących się ukończeniem co najmniej Instytutu Pedagogicznego, z przepisami prawnymi i zagadnieniami administracji państwowej, ze szczególnym uwzględnieniem ustawodawstwa szkolnego. Znajomość tych przepisów była wymagana do uzyskania tytułu i stanowiska urzędnika I kategorii w Państwowej Służbie Administracji. Studium to ukończyło dziewięciu jeńców, uzyskując te uprawnienia. Kierownikiem Studium Administracji Szkolnej był ppor. mgr Józef Wójcik¹⁶.

W Oflagu IIC zorganizowano także kursy przygotowujące młodych nauczycieli do składania egzaminów kwalifikacyjnych. Po zakończeniu nauki przeprowadzono egzaminy praktyczne, umożliwiając absolwentom kursu kontynuowanie nauki na wyższych kursach nauczycielskich. Równocześnie Sekcja Szkolnictwa Średniego Koła Nauczycielskiego, pod kierownictwem mgra Mieczysława Piątkowskiego, przeprowadziła analogiczny kurs dla nauczycieli szkół średnich. Dwunastu jeńców, absolwentów tego kursu, złożyło państwowy egzamin pedagogiczny przed komisją egzaminacyjną powołaną przez polską komendę obozu.

We wszystkich formach kształcenia nauczycieli obowiązywała zasada, że każdy jeńiec niezależnie od wysłuchania wykładów, których ilość świadomie zmniejszano, musiał się wykazać samodzielną pracą z podręcznikiem, prowadzeniem szczegółowych notatek, opracowaniem referatów i systematycznym przygotowywaniem się do kolokwium. Ponadto na WKN każdy słuchacz zobowiązany był wykonać przynajmniej jedną pracę pisemną z każdego przedmiotu głównego.

W tym systemie nauczania ważną rolę spełniały także egzaminy końcowe, z których sporządzano szczegółowe protokoły, głównie z myślą

¹⁶ Tamże, ss. 65–66.

o uznaniu obozowego kształcenia przez powojenne władze oświatowe¹⁷. O dopuszczeniu do egzaminów końcowych decydowały: dobra frekwencja na zajęciach, pozytywne wyniki na kolokwiach, napisanie pracy z przedmiotu studiowanej grupy oraz wykonanie innych prac i ćwiczeń. Szczególny nacisk kładziono na prace własne słuchacza, ponieważ stanowiły one miernik przyswojenia materiału programowego oraz próbę samodzielności ujęcia tematu. Egzamin końcowy na WKN składał się z części pisemnej i ustnej oraz z przeprowadzenia lekcji praktycznej¹⁸. W 1943 r. na egzaminach końcowych słuchacze mieli do wyboru następujące tematy z języka polskiego: „Znaczenie J. Kochanowskiego w literaturze staropolskiej”, „Polska poezja romantyczna jako wyraz duszy narodowej” i „O ile hasła literatury pozytywistycznej są aktualne dzisiaj”. Tematy z historii dotyczyły: „Bolesław Chrobry i Kazimierz Wielki jako budowniczości Polski”, „Wybitniejsi twórcy i kierownicy Wielkiej Rewolucji Francuskiej i znaczenie ich działalności dla czasów późniejszych”¹⁹.

Egzaminy dyplomowe w Instytucie Pedagogicznym, zgodnie z obowiązującym regulaminem, obejmowały samodzielne napisanie pracy na zadany temat i obronę jej przed komisją egzaminacyjną. Wiele tych prac „...dotyczyło nauczyciela, jego roli i zadań w środowisku szkolnym, co wyraźnie wskazuje na społeczne pojmowanie roli szkoły i jej oddziaływanie w kierunku podnoszenia nauczyciela i jego pracy na wyższy poziom polityczny, społeczny, gospodarczy i kulturalny”²⁰.

Należy jeszcze wspomnieć, że w czerwcu 1944 r. Koło Nauczycielskie Oflagu IIC Woldenberg powołało do życia własny Zespół Badawczo-Naukowy, pod kierownictwem Kazimierza Tomasika. Pierwszym tematem, który postanowiono opracować był „Rodowód społeczny nauczycieli”. Celem zebrania materiału do badań przeprowadzono wiele wywiadów oraz ogłoszono konkurs na wspomnienia nauczycieli. Pracy tej nie ukończono z powodu ewakuacji obozu. Zebrane materiały zaginęły. Nie do czekał się także realizacji projekt wydawania pisma Koła Nauczycielskiego pt. „Głos Nauczycielski”²¹.

Z powyższego przedstawienia działalności oświatowej Koła Nauczycielskiego wynika, że właśnie nauczyciele potrafili pierwsi dostrzec ideę

¹⁷ Większość protokołów egzaminacyjnych robiono w kilku egzemplarzach. Jeden z nich przesłano do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. Było to posunięcie słuszne, ponieważ część dokumentacji obozowej zaginęła, a z MCK można było ją otrzymać. Władze oświatowe Polski Ludowej opierając się na tych protokołach uznały zdobyte w Oflagu IIC kwalifikacje lub pojedyncze egzaminy.

¹⁸ Lekcje praktyczne przeprowadzono w szkole powszechnej dla szeregowców, bądź prowadzono je z uczestnikami kursu. Ta ostatnia forma miała zastosowanie głównie w grupach wychowania fizycznego.

¹⁹ W. Kowalczyk, op. cit., s. 77.

²⁰ Tamże, s. 79.

²¹ Tamże, s. 47.

samokształcenia w warunkach niewoli, zorganizować sprawnie działający, najbardziej powszechny i skuteczny system szkolenia swych członków i innych jeńców. Nauczyciele jako całość byli grupą najbardziej zaangażowaną w szkoleniu. Przy tym, w miarę zbliżania się upragnionej wolności, zaangażowanie to jeszcze wzrastało. W połowie 1944 r. samokształceniem było objętych około 500 nauczycieli: 322 w ramach sześciu kursów WKN, 146 na dwóch kolejnych turnusach Instytutu Pedagogicznego i dziewięciu na Studium Administracji Szkolnej. Nikogo do nauki nie trzeba było zachęcać. Zarząd Koła Nauczycielskiego miał zupełnie inne kłopoty. Obawiano się, żeby nadmierny wysiłek nie doprowadził do niepożądanych rezultatów. Dlatego nad uczącymi się postanowiono roztoczyć „...dyskretną opiekę lekarską, aby nie dopuścić do zachorowań wynikających z wyczerpania i nadmiaru pracy”²².

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH

Bardzo popularną formą pracy samokształceniowej była nauka języków obcych. Można też powiedzieć, że właśnie od języków obcych rozpoczęła się w oflagach praca samokształceniowa. Zjawisko to było charakterystyczne dla życia obozowego. Przejawiała się w nim m.in. postawa jeńców wobec wydarzeń politycznych i wieści z frontów, jak też stosunek do kultury różnych narodów. Już w pierwszych miesiącach niewoli wielu jeńców, korzystając z możliwości nabycia dobrych podręczników i samouczków językowych, głównie z berlińskiego wydawnictwa Langenscheidta²³, z ochotą zabrało się do tej pracy, tym bardziej że ich zdaniem była to najłatwiejsza forma samokształcenia, bo nie wymagała sal wykładowych, nauczycieli itp. W okresie późniejszym część z nich zmieniła zdanie, ale wielu oficerów do końca niewoli pozostało przy nauce języków obcych, osiągając nawet dobre wyniki. „Znam osobiście byłych jeńców, którzy w czasie pobytu w niewoli opanowali perfektnie pięć, a nawet sześć języków obcych”²⁴.

Motywy uczenia się języków obcych były bardzo różne. Oprócz wspomnianego wyżej, kierowano się: możliwością znalezienia się w obcym kraju; koniecznością korzystania z obcej literatury w czasie samokształcenia; obecnością w obozie osób, które w tej pracy mogły udzielić pomocy; indywidualnym zainteresowaniem wynikającym z sympatii do danego kraju, jego języka itp. Jednym z motywów była również ucieczka od beznadziejności niewoli i choroby drutów kolczastych.

²² Cytat za W. Kowalczykiem, op. cit., s. 81.

²³ M. Brandys, *Wyprawa do oflagu*. Warszawa 1955, s. 96.

²⁴ W. Ziemiński, *Wrzesień... Oflag... Wyzwolente...* Warszawa 1962, s. 129.

W Oflagu IIC Woldenberg uczono się następujących języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego, włoskiego, hiszpańskiego, szwedzkiego, czeskiego, węgierskiego, greckiego, łacińskiego, holenderskiego, a nawet japońskiego, chińskiego i języków orientalnych. Największym powodzeniem cieszyły się jednak cztery pierwsze języki, chociaż z językiem niemieckim w pewnym okresie niewoli były duże kłopoty, ponieważ Niemcy zabronili jego nauki. Np. w dniu 26 lutego 1941 r. skonfiskowano słowniki niemiecko-polskie i polsko-niemieckie. „Chodzi o utrudnienie ucieczek. Doszło do tego, że w niemieckiej niewoli Polacy organizują... tajne nauczanie języka niemieckiego”²⁵. Cieszył się on u jeńców dużym zainteresowaniem, choćby dlatego, że miał codzienne, praktyczne zastosowanie w obozie. Język niemiecki wykładał m.in. płk Sprienger.

Niektórzy jeńcy, nie mając żadnego doświadczenia w opanowywaniu języków obcych, uczyli się kilku języków na raz, wkuwając tysiące różnych słówek. Oczywiście taka nauka nie mogła dać pozytywnych rezultatów. Wypadki tego typu miały miejsce w pierwszym, nie zorganizowanym okresie niewoli i samokształcenia, i często zamiast chronić jeńców przed chorobą drutów kolczastych, przed obłędem, same do obłędu prowadziły.

Wyższą, zorganizowaną formę nauczania języków obcych stanowiły tzw. instytuty językowe. W Oflagu IIC były cztery: Orientalistyczny, Angielski, Francuski i Rosyjski²⁶.

Instytut Orientalistyczny, założony i kierowany przez prof. dr Kazimierza Michałowskiego, tylko ubocznie zajmował się nauczaniem języków. W rzeczywistości była to placówka naukowa, stanowiąca początek późniejszego „uniwersytetu woldenberskiego”. Napiszę o tym przy omawianiu studiów wyższych w Oflagu IIC.

Instytut Angielski, którego organizatorem był płk dypl. Witold Morawski²⁷, były attaché wojskowy Polski w Berlinie, prezentował najwyższy poziom. Była to nie tyle placówka ucząca od podstaw języka angielskiego, ponieważ przyjmowano do niego ludzi znających już dość dobrze ten język, ile raczej forma klubu towarzyskiego, w swym charakterze elitarnego, propagującego ideologię „gentlemana”, gdzie można było doskonalić znany już język²⁸. Wszelkie zebrania były prowadzone w języku angielskim. Samo szkolenie trwało 3 lata, a zajęcia odbywały się 2 ra-

²⁵ M. S adzewicz, *Oflag*, op. cit., s. 74.

²⁶ A. Uziembło, *Studia wyższe i praca naukowa w obozie IIC*, (W:) *Nauczyciele w hitlerowskich obozach...*, op. cit., ss. 82–83.

²⁷ Płk dypl. W. Morawski został przeniesiony do Oflagu IID Gross Born, gdzie pełnił funkcję najstarszego obozu. W 1944 r. wraz z grupą oficerów zesłano go do obozu koncentracyjnego i stracono.

²⁸ A. Uziembło, *Zycie polityczne w Oflagu IIC*, op. cit., s. 116.

zy w tygodniu po dwie godziny. W ramach doskonalenia języka angielskiego m.in. odczytywano sztuki angielskich pisarzy, a nawet próbowano je inscenizować²⁹. Instytut Angielski dysponował sporą biblioteką w tym języku. Posługiwano się także przekładami z języka polskiego na język angielski, dokonanymi w obozie. Niektóre fragmenty dzieł Szekspira z języka polskiego na angielski przekładał np. Stefan Flukowski.

Instytut Francuski posiadał mniejszą rangę od Instytutu Angielskiego, szczególnie po upadku Francji i powstaniu rządu Petaina w Vichy, ponieważ jeńcy stracili zaufanie do tego kraju. Instytut Francuski do swej dyspozycji posiadał również zbiór książek w tym języku. Jego pracami kierowali mgr Gniadek i Czarnkowski.

Instytut Rosyjski był kierowany początkowo przez płk. Wacława Szalewicza, a później przez kmdr. Borysa Mohuczego. Oprócz nauczania języka rosyjskiego, instytut występował także z wykładami adresowanymi do ogółu jeńców. Np. w dniu 15 grudnia 1940 r. zorganizowano odczyt dotyczący Syberii. Instytut posiadał także własną bibliotekę, lecz nie do końca niewoli, ponieważ w dniu 12 października 1942 r. Niemcy ją skonfiskowali. Część książek zdołano jednak uratować. Placówka ta dużo zyskała na znaczeniu i popularności po ataku Niemiec na ZSRR, a wzrost zainteresowania językiem rosyjskim uwidocznił się szczególnie po pierwszych zwycięstwach Armii Radzieckiej.

KURSY I SZKOLENIA ZAWODOWE

Najbardziej powszechną i różnorodną formę zdobywania kwalifikacji zawodowych stanowiły kursy. Były one prowadzone w bardzo wielu dziedzinach i specjalnościach. Jedne z nich zorganizowano z myślą o zdobywaniu przez słuchaczy — uczestników kursu — nowego zawodu, dotyczy to większości kursów dla szeregowych, inne znowu miały dać ich uczestnikom dodatkowe, wyższe uprawnienia lub tylko poszerzyć je na nowe dziedziny. Niektóre z kursów obejmowały szerokie grona jeńców, ale były i takie, które dotyczyły tylko wąskiej grupy bezpośrednio zainteresowanych. Obecnie trudno jest ustalić, ile tych kursów było i jakich zawodów dotyczyły. Nie zachowały się bowiem żadne dokumenty, które obrazowałyby całościowo problem doskonalenia zawodowego. Najprawdopodobniej nikt takiego rejestru nie prowadził, ponieważ większość kursów pozostawała w wyłącznej gestii kół zawodowych, które je organizowały i samodzielnie realizowały ich założenia programowe. Przy tym aktywność kół w organizacji kursów nie była jednakowa. Niektóre z nich,

²⁹ J. Olesik, *Teatr obozowy w Oflagu IIC Woldenberg*. Przegląd Lubuski. Zielona Góra 1973, nr 1, s. 41.

np. Koło Leśników, zorganizowały po kilka kursów, a inne nie prowadziły ich wcale. Oprócz kursów organizowanych przez koła zawodowe były też i takie, które powoływano z inspiracji polskiej komendy obozu lub Komisji Kulturalno-Oświatowej, np. kurs motorowy.

Mimo zasygnalizowanych trudności w ustaleniu ilości kursów w Oflagu IIC, na podstawie zebranych danych oraz wielu rozmów z byłymi woldenberczykami uważam, że było ich około 100, raczej poniżej tej liczby, aniżeli odwrotnie. Wiesław Dobrzycki twierdzi, że było ich ponad 100³⁰.

Z uwagi na to, że kursów było bardzo dużo i o większości z nich zachowały się tylko fragmentaryczne dane, w niniejszej pracy przedstawię jedynie te z nich, które wzbudziły w obozie największe zainteresowanie³¹. Kursy te można podzielić na kilka grup.

Pierwszą grupę stanowią kursy zorganizowane staraniem polskiej komendy obozu. Dotyczy to wszelkich form szkolenia wojskowego oraz tych kursów cywilnych, bądź tylko z pozoru cywilnych, które były prowadzone z myślą o istotnych potrzebach armii. Najważniejszą rolę z tych form szkolenia spełniały kursy przygotowawcze do Wyższej Szkoły Wojskowej. Uczęszczali na nie młodzi oficerowie służby stałej. Zajęcia odbywały się w niewielkich grupach, nigdy nie przekraczających 30 osób. Z uwagi na absolutny zakaz szkolenia wojskowego kursy te rejestrowano u władz niemieckich jako naukę języków obcych, a same wykłady zabezpieczono przed jakąkolwiek kontrolą niemiecką. „...przed każdym wykładem na zmianę wyznaczano specjalnych obserwatorów, którzy czuwali w pobliżu baraku, gdzie odbywały się wykłady. Gdy zauważyli coś podejrzanego, dawali sygnał i wówczas prelegent szybko związał mapy i schematy organizacyjne, które przekazywał jednemu ze słuchaczy. Ten krył je pod płaszcz czy bluzę i wychodził ze świetlicy. Prelegent siadał między słuchaczami, a jego miejsce zajmował jakiś wykładowca języka obcego (zarejestrowany u władz obozowych) i rozpoczynał dukiwanie słówek np. francuskich”³². W podobny sposób zabezpieczano także inne formy szkolenia wojskowego.

Przegrana kampania wrześniowa 1939 r. była tematem wielu dyskusji, szukania przyczyn porażki oraz sposobów zabezpieczenia się na przyszłość. Jednym z powszechnie wysuwanych postulatów była potrzeba zmian strukturalnych w naszej armii, wyrażająca się przede wszystkim w odejściu od koncepcji konnicy jako decydującego i rozstrzygającego czynnika na placu boju, a wprowadzenia w to miejsce czołgów i innych

³⁰ W. Dobrzycki, *Z dziejów walk o ziemię zachodnie i północne*. Warszawa 1967, s. 28.

³¹ W niniejszym artykule nie omawiam kursów zorganizowanych i przeprowadzonych przez Koło Wychowawców Fizycznych, z uwagi na ich bezpośredni związek z kulturą fizyczną i sportem w obozie, co stanowi oddzielne zagadnienie.

³² W. Ziemiński, op. cit., s. 138.

pojazdów mechanicznych. Polska komenda obozu wychodząc z tych założeń zaakceptowała powszechne szkolenie motoryzacyjne, w tym także samochodowe. Cieszyło się ono dużą popularnością. Jedni uczęszczali na nie z myślą o przyszłych zmianach w naszej armii, inni natomiast z prostej ciekawości, a nawet ze snobizmu. Chętnych było tak dużo, że musiano podzielić ich na kilka równoległych grup. Oddzielnie byli szkoleni szeregowi.

Kierownictwo szkolenia motoryzacyjnego powierzono mjr. Adamowi Kubinowi, lecz najbardziej zaangażowany w nim był inż. Edward Bock. Prace organizacyjne rozpoczęto pod koniec 1940 r., a systematyczne wykłady od początku 1941 r. „Kursy dysponowały gabinetem nieźle wyposażonym w modele, schematy, przekroje, wykresy i tabele, sporządzone przez samych obozowiczów”³³. Szkolenie to było wyłącznie teoretyczne, bo w ramach niewoli nie można było marzyć o żadnych samochodach, które służyłyby nabywaniu praktycznych umiejętności. Nie zniechęcało to jednak do nauki, a często stanowiło nawet powód do dumy, z czym dzielono się w listach ze swymi rodzinami. Wynikła z tego nawet sytuacja humorystyczna, gdy jeden z oficerów pochwalił się żonie, że uczęszcza na kurs samochodowy. Biedaczka tak się przejęła tą wiadomością, że w następnym liście błagała go na wszelkie świętości, ażeby tylko uważał na siebie i ostrożnie prowadził samochód, „...bo w nieznanym terenie, na tych wertepach — pisała — możesz jeszcze mieć jakąś katastrofę i rozbić samochód; będziesz musiał płacić odszkodowanie, a co najgorsze, zrobisz sobie jakąś krzywdę i przyjedziesz pokiereszowany do domu”³⁴.

Kierownikiem szkolenia motoryzacyjnego dla szeregowców był kpt. Stanisław Włodarski. Współpracowali z nim Jan Wojtowicz i Stanisław Dalecki. Na dwóch turnusach, od 1 lutego do 31 lipca 1941 r. i od 1 sierpnia do 11 listopada 1941 r. przeszkolono 35 szeregowców³⁵.

Drugą grupę kursów stanowiło szkolenie handlowe. Prowadził je ppor. Cezariusz Dziekoński, dyrektor Gimnazjum Kupieckiego. Współpracowali z nim jako wykładowcy: kpt. mgr Stefan Supiński (prawo), ppor. Kazimierz Rudzki (korespondencja handlowa), por. Jan Zenker (arytmetyka handlowa), ppor. mgr Aleksander Śledziński (księgowość), ppor. mgr Marian Hoffman (towaroznawstwo), ppor. mgr Włodzimierz Kowalski (geografia gospodarcza), ppor. mgr Franciszek Gomółka (wiadomości ekonomiczne) i inni. Z tego zakresu dużym powodzeniem cieszyły się następujące formy szkolenia: Kurs Kupiecki, SeminaRIA Ku-

³³ Tamże, s. 137.

³⁴ Tamże, s. 137.

³⁵ J. Bohatkiewicz, J. Bolewski, W. Kotański, *Woldenberskie miscellanea*. Szczecin 1955, s. 275 (maszynopis). Praca znajduje się w zbiorach Józefa Bohatkiewicza.

piecko-Branżowe, I Oficerski Kurs Handlowy, II Oficerski Kurs Handlowy, Kurs Bankowy, Koło Dyskusyjne Przemysłowców, Kurs Przynależności Kupieckiego I stopnia, Kurs Przynależności Kupieckiego II stopnia, Kurs Handlowy dla szeregowych, Wyższy Kurs Handlowy dla szeregowych i Kurs Handlowy dla podchorążych. Ogółem przepracowano 2122 godziny wykładowe. Na kursy te zapisało się 2637 słuchaczy, a ukończyło je 1069³⁶.

Trzecią grupę stanowią kursy z bardzo różnych dziedzin, najczęściej nie powtarzane. Do nich zaliczyć można: kurs kolejowy dla szeregowców, przeprowadzony w 1941 r., kurs budowlany, kurs elektrotechniki ogólnej, kurs bibliotekarski, kurs dentystyczny, kurs fotograficzny, kurs rolniczy i wiele innych. Koło Samorządowe przy pomocy nauczycieli zorganizowało krótkie przeszkolenie szeregowców do pracy w samorządzie gromadzkim, gminnym i powiatowym³⁷. Koło Leśników przeprowadziło m.in. Kurs Hodowli Zwierząt Futerkowych (50 osób), Kurs Rybacki (30 osób) i Kurs dla Gajowych (20 szeregowych)³⁸. Bardzo atrakcyjny był Kurs Zielarski zorganizowany przez Sekcję Zielarską Koła Rolników. Przeszkolono na nim 125 zielarzy. Kurs ten miał praktyczne oparcie w specjalnym ogródku zielarskim prowadzonym w obozie, początkowo przez ppor. Witolda Ryglewicza, a później przez ppor. Edmunda Wielickiego. Należy przy tym zaznaczyć, że Sekcja Zielarska, której prezesem był mjr inż. Jerzy Henneberg (artylerzysta!), a sekretarzem inż. Olszański spełniała w obozie bardzo dużą rolę, dostarczając farmaceutom wszystkie niezbędnie potrzebne zioła lecznicze. Przy systematycznym braku lekarstw była to istotna pomoc w leczeniu chorych. Na kilkunastu grządkach hodowano: walerianę, babkę, szalwię, miętę, rumianek, rdest, tymianek, dziurawiec i inne rośliny stanowiące podstawowy surowiec farmakologiczny. Sekcja Zielarska utrzymywała stałe kontakty z byłą kierowniczką biura Komitetu Zielarskiego, inż. Marią Chmielińską, która nadsyłała do obozu fachową literaturę oraz z prof. Lucjanem Kazanowskim i jego asystentką inż. Antoniną Wysocką z instytutu w Puławach, którzy dostarczali sadzonki. Literaturę specjalistyczną sprowadzono również poprzez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Sekcja Zielarska dostarczała także jeńcom sadzonki i nasiona warzyw, które uprawiali na swych grządkach, wzbogacając swe pożywienie o tak niezbędne witaminy³⁹.

Do obozu udało się sprowadzić również pasiekę, która stała się podstawą do zorganizowania kursu i praktycznego przeszkolenia pszczelarzy oraz założenia w ulach... magazynu broni dla kompanii szturmowej.

³⁶ Tamże, ss. 275–276.

³⁷ Tamże, s. 275.

³⁸ Tamże, s. 277.

³⁹ Tamże, ss. 276 i 280.

Także nauczyciele wykorzystali obozową pasiekę organizując w 1943 r. z inicjatywy por. Józefa Podgórecznego Kurs Rolniczo-Społeczny z Pasieką, na którym prowadzono jako przedmiot historię chłopów w Polsce, wykładany przez ppor. dr Stefana Kotarskiego i ppor. mgr Mateusza Siuchnińskiego. Przy kursie tym skupiła się lewica obozowa⁴⁰.

Niezależnie od formalnie zorganizowanych kursów szkoleniem zawodowym, głównie w sensie doskonalenia posiadanych już umiejętności i wiadomości, zajmowało się wiele kół obozowych. Szkoleniem tym byli objęci przede wszystkim członkowie tych kół, ale było ono dostępne także dla osób postronnych.

Bardzo ciekawą działalność rozwinęło Koło Leśników, liczące około 90 członków, z czego połowę stanowili inżynierowie-leśnicy, absolwenci wyższych uczelni z Warszawy, Poznania i Lwowa. W tym gronie znajdowało się także kilkunastu studentów. Koło Leśników powstało 15 lipca 1940 r. przez secesję z Koła Rolników. Oprócz wspomnianych wyżej kursów koło to prowadziło systematyczną pracę szkoleniowo-naukową. Zespolowo opracowano „Praktyczny przewodnik zagospodarowania lasów”, liczący około 3000 stron rękopisu i przesłano go do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. Utworzono sekcję studencką (17 osób), przekształconą później w Wyższą Uczelnię Leśną, którą ukończyło 12 jeńców. Prowadzono badania nad stanem polskich lasów, stratami w naszym drzewostanie w wyniku I i II wojny światowej oraz grabieżczą polityką stosowaną przez okupanta. Leśnicy obliczyli, że Niemcy winni dać Polsce odszkodowanie za zrabowanie 390 mln m³ drewna. Cztery razy zorganizowali imprezy obozowe pod nazwą „Tydzień lasu” oraz wydali piękną „Tekę Leśną” z drzeworytami⁴¹.

Aktywną i pożyteczną pracę prowadziło też Koło Farmaceutów. Liczyło ono 13 członków: kpt. Jeszke, kpt. Rybak, por. Tomaszewski oraz ppor. ppor. Macinkowski, Ruprecht, Machnikowski, Stekel, Łowicki, Szmytkiewicz, Rybiński, Sosik, Milczyński i Gutkowski. Koło powstało z inicjatywy kpt. Jeszke przy współudziale ppor. Marcinkowskiego. Głównym zadaniem koła było pogłębianie wiadomości zawodowych farmaceutów oraz pomoc jeńcom w zakresie dostarczania leków. A sytuacja była wręcz tragiczna, ponieważ Niemcy dostarczali do obozu tylko niewielkie ilości aspiryny, jodiny i plastrów. Staraniem koła zorganizowano apteczki barakowe oraz ogólną aptekę obozową. Lekarstwa zdobywano głównie w drodze przesyłek z kraju, choć nie wszystkie trafiały do apteki. Część z nich była obiektem handlu, co farmaceuci bardzo ostro zwalczali. Inne leki, oparte na bazie ziół uprawianych w obozie, produkowa-

⁴⁰ Tamże, s. 274.

⁴¹ Tamże, s. 277

no we własnym zakresie. Koło prowadziło też samokształcenie, korzystając z literatury nadsyłanej do obozu przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż z Genewy. Podstawę do pogłębiania wiadomości stanowiła również książka „Vademecum de matiere medicale” dr. Reuttera, znajdująca się w bibliotece obozowej. Wykłady dla farmaceutów prowadził m.in. profesor chemii organicznej Leon Kamiński oraz obozowi lekarze⁴².

Koło Lekarzy powstało w Oflagu IIC z inicjatywy dr. Edwarda Gorzkowskiego. Grupa lekarzy nie tylko niosła pomoc chorym jeńcom, lecz także prowadziła własne badania naukowe oraz systematycznie szkoliła studentów medycyny. M.in. okulista, kpt. dr Witold Starkiewicz, w prymitywnych warunkach obozowych prowadził badania naukowe w swej specjalności, skonstruował aparat do pomiarów odchyłeń gałek ocznych (zeza) i napisał pracę „Optyka oka i szkielek okularowych”.

Kolejnym kołem prowadzącym własną pracę naukowo-oświatową było Koło Lekarzy Weterynarii. Liczyło ono 65 członków, w tym 64 oficerów i 1 podchorąży. Początkowo starszym koła był mjr Tadeusz Uszyński, a później mjr dr Marian Jóźkiewicz, pracownik naukowy Centrum Badań Weterynaryjnych w Warszawie. Koło to w ramach kilku grup specjalistycznych prowadziło systematyczne samokształcenie oraz organizowało wykłady dla absolwentów i studentów weterynarii, przygotowując ich do końcowych egzaminów, bądź pomagając (studentom) w opanowaniu kolejnego materiału programowego. Po ukończeniu nauki wszystkim kursantom wydano zaświadczenia z podpisami wykładowców. I to koło dysponowało również własnymi podręcznikami i dziełami naukowymi, które stanowiły istotną pomoc w szkoleniu, głównie w przygotowaniu referatów. Jednym z bardziej aktywnych w pracy szkoleniowej koła był fizjolog, ppor. dr Eugeniusz Domański, który po wyzwoleniu został profesorem Wydziału Weterynarii SGGW⁴³.

Na przytoczonych przykładach nie kończy się działalność oświatowo-naukowa kół zawodowych. Prace w tym zakresie podejmowały także inne koła.

STUDIA WYŻSZE

Najwyższą formą samokształcenia prowadzonego w Oflagu IIC Woldenberg były studia wyższe. Uniwersytet woldenberski nie powstał jednak od razu, jakkolwiek w obozie znalazło się kilku profesorów i docentów oraz większa grupa doktorów i magistrów pracujących przed

⁴² T. Gutkowski, *Do redakcji*. *Wojskowy Przegląd Historyczny*. Warszawa 1962, nr 3, ss. 451–452.

⁴³ J. Bohatkiewicz, *Woldenberskie miscellanea*, op. cit., ss. 282–285.

wojną na wyższych uczelniach. Praca samokształceniowa przechodziła różne etapy, wpieryw zorganizowano formy najprostsze, najłatwiejsze do przeprowadzenia, a dopiero na ich bazie zaczęto myśleć o przedsięwzięciu bardziej ambitnym, o studiach wyższych. I jeszcze jedna cecha charakterystyczna. Obozowy uniwersytet wyrósł w zasadzie z grup samokształceniowych kół zawodowych, które stopniowo wyodrębniały z siebie tzw. sekcje studenckie, przechodzące na realizację programu różnych wyższych uczelni. Lecz nawet wówczas nie można było jeszcze mówić o istnieniu uniwersytetu i jednolitości studiów, ponieważ sekcje studenckie dalej pozostawały integralną częścią kół zawodowych i tylko im podlegały. Jednolitą organizację wprowadzono bardzo późno, bo dopiero od lipca 1944 r.

Podstawę do zorganizowania studiów wyższych w obozie stanowili:

- a) jako wykładowcy — profesorowie, docenci, adiunkci i asystenci przedwojennych wyższych uczelni, mający pełne uprawnienia do prowadzenia wykładów i przyjmowania egzaminów oraz liczni jeńcy o dużej wiedzy, często legitymujący się tytułami doktorskimi, którzy już w oflagu otrzymali od swych byłych profesorów tymczasową zgodę na prowadzenie studiów wyższych czyli „*Venia legendi*”;
- b) jako studenci — 194 rzeczywistych studentów przedwojennych uniwersytetów i politechnik oraz bardzo duża część (około 2000 osób) młodych oficerów służby stałej i rezerwy posiadających uprawnienia do studiów wyższych.

Początki studiów wyższych w Oflagu IIC sięgają końca 1941 r. W tym czasie prof. dr K. Michałowski organizuje słuchaczy orientalistyki, a studenci architektury znajdują pomoc u inżynierów architektów Tadeusza Ptaszyckiego, Jerzego Hryniewieckiego i Stanisława Brukalskiego. Były to jednak raczej próby zorganizowania jakichś zajęć, pierwsze, zapoznawcze zebrania itp. aniżeli faktyczne studia.

Istotnym etapem na drodze do woldenberskiego uniwersytetu było zorganizowanie Koła Orientalistycznego i zarejestrowanie go w dniu 28 lipca 1942 r. w Komisji Kulturalno-Oświatowej. Koło to 28 września 1942 r. występuje już jako „Akademickie”, a jeszcze później przybiera nazwę Naukowe Koło Orientalistyczne. W chwili powstania liczyło 47 członków. Prezesem został Stanisław Merło, sekretarzem Aleksander Borowski, a członkami zarządu m.in. Dyjeciński i Skuratowicz. Na kuratora zaproszono profesora dr. Kazimierza Michałowskiego⁴⁴.

⁴⁴ S. Merło, *Studia akademickie w oflagu*. Kultura, Paryż 1957. Relację tę zamieszcza J. Bohatkiewicz w pracy: *Woldenberskie miscellanea*, op. cit., ss. 285—297. W kolejnych przypisach, powołując się na relację Stanisława Merły, będę podawał strony według pracy J. Bohatkiewiczza.

Prace organizacyjne zarządu koła w pierwszym okresie polegały głównie na szukaniu wykładowców, kontaktowaniu ich z prof. dr. K. Michałowskim oraz naborze studentów. Chętnych do pracy i nauki było dużo. Dnia 3 października 1942 r. odbyła się pierwsza w obozie inauguracja roku akademickiego. W uroczystości wzięli udział: najstarszy obozu płk Wacław Szalewicz, przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej ppłk dypl. Jan Ciałowicz, płk Stefan Iwanowski, prof. dr Kazimierz Michałowski, doc. dr Karol Górski, prof. dr Leon Kamiński oraz liczne grono studentów. Tematem wykładu inauguracyjnego była „Turkologia polska”⁴⁵.

Naukowe Koło Orientalistyczne rozwijało się bardzo szybko. W jego ramach powstały bardzo liczne sekcje obejmujące prawie wszystkie kierunki humanistyczne studiowane w obozie. W ten sposób koło to jeszcze w 1942 r. faktycznie zaczęło spełniać rolę uniwersytetu. Poza nim z kierunków uniwersyteckich pozostawały tylko Studium Nauk Społecznych, Sekcja Oświatowo-Społeczna Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz sekcje: prawnicza, ekonomii, matematyki, fizyki i geografii.

O zakresie działania i wynikach pracy Naukowego Koła Orientalistycznego daje wyobrażenie sprawozdanie sporządzone na dzień 1 stycznia 1945 r.⁴⁶:

Lp.	Sekcja	Data powstania	Wykładów	Wykładowców	Godzin zajęć	Słuchaczy
1	Egiptologii	XI.1941	3	1	389	43
2	Historii kultury	21.VIII.1942	16	16	160	53
3	Arabistyki	21.VIII.1942	3	3	122	59
4	Turkologii	10.X.1942	1	1	84	18
5	Indianistyki	10.X.1942	4	1	222	41
6	Japonistyki	28.VIII.1942	3	1	57	30
7	Prehistorii	VII.1942	4	1	229	35
8	Języków porównawczych					
9	Filologii klasycznej	5.X.1942	3	3	167	40
10	Polonistyki	3.XI.1942	3	1	341	27
11	Lektoratów	VIII.1942	3	2	307	61
	w tym:	3.II.1943	6	4	551	140
	— łaciński					
	— grecki					
	— rumuński					
	— holenderski					
12	Teologii	1.IX.1943	2	2	44	46
13	Historii	4.XI.1942	7	3	313	75
14	Pedagogiki	12.II.1940 (?)	19	6	697	493
R a z e m			77	45	3 683	1 161

⁴⁵ Tamże, s. 288.

⁴⁶ Tamże, s. 287.

W 1943 r. zrodziła się myśl zorganizowania wszystkich obozowych studentów w jednym zrzeszeniu, które reprezentowałoby ich interesy i umożliwiałoby naukę. Prof. dr K. Michałowski i Zarząd Naukowego Koła Orientalistycznego przychylnie ocenili tę inicjatywę. Dnia 20 lipca 1943 r. w świetlicy III batalionu odbyło się zebranie organizacyjne delegatów kół naukowych, sekcji studentów przy kołach zawodowych, studentów nie stowarzyszonych i absolwentów szkół średnich. Na zebraniu tym postanowiono powołać do życia „Bratnią Pomoc” Zrzeszenia Studiujących na Wyższych Uczelniach w Polsce. Wybrano też Zarząd Tymczasowy (w składzie: prezes — S. Merło, wiceprezes — A. Kopeczek, sekretarz — Otawski, gospodarz — Dyjeciński, bibliotekarz — Kowalski), który miał za zadanie prowadzenie prac organizacyjnych, opracowanie projektu statutu, przygotowanie walnego zebrania i zabieganie w Komisji Kulturalno-Oświatowej o przydział sal na wykłady⁴⁷.

W tym czasie przy Kole Prawników powstaje Sekcja Studencka. Jej kierownik w dniach 27 i 30 sierpnia 1943 r. prowadził rozmowy z przedstawicielem zarządu „Bratniej Pomocy”, aby także ich sekcję objąć patronatem zrzeszenia. Prośbę załatwiono pozytywnie i już od 1 października 1943 r. rozpoczęły się wykłady na I roku prawa. Opiekunem sekcji został Kazimierz Lewiński, a delegatem do „Bratniej Pomocy” — Marski. Sekcja Studencka Koła Prawników do chwili ewakuacji obozu przerobiła materiał I i II roku studiów prawniczych. Egzaminy składano przed specjalnie do tego celu powołaną komisją Koła Prawników⁴⁸.

„Bratnia Pomoc” dzięki staraniom prof. dr K. Michałowskiego do swej dyspozycji otrzymała świetlice III batalionu, zwane później „uniwersytetem”. Z dwóch sal zrobiono pracownię dla profesorów i studentów oraz lectorium. Wyposażenie dostarczył mjr Stanisław Błażejewski, obozowy szef kuchni.

Dnia 10 września 1943 r. w kawiarni obozowej odbyło się walne zebranie „Bratniej Pomocy”. Wybrano na nim zarząd zrzeszenia, uchwalono statut oraz poproszono na kuratora prof. dr Kazimierza Michałowskiego. W skład zarządu weszli: prezes — Stanisław Merło, I wiceprezes — Stefan Kisielewski, II wiceprezes Alfred Kopeczek, sekretarz — Artur Otawski, skarbnik — Zbigniew Egierski oraz członkowie: Wacław Koczyński, Marian Dolacki i Eustachy Gałaj. Natomiast podstawowy punkt statutu (§ 1) brzmiał: „Zrzeszenie ma na celu:

1. Skupienie organizacyjne wszystkich studiujących przebywających w obozie.
2. Reprezentowanie studiujących i ich interesów wobec polskich władz obozowych i zagranicznych organizacji akademickich.

⁴⁷ Tamże, ss. 289—290.

⁴⁸ Tamże, s. 290.

3. Realizowanie zadań samopomocowych „Bratniej Pomocy” i kontynuowanie polskich tradycji akademickich.
4. Po powrocie do kraju przekazanie władzom akademickim materiałów ze studiów i prac naukowych studentów wykonanych podczas pobytu w niewoli oraz natychmiastowe podjęcie starań w kierunku uznania tych prac i studiów przez odnośne uczelnie⁴⁹.

Zarząd „Bratniej Pomocy” przejął całość prac organizacyjnych związanych ze studiami, uzgadniał rozkład zajęć dla poszczególnych sekcji, przydzielał sale wykładowe, dostarczał pomocy naukowych, materiałów piśmiennych, książek, skryptów itp. Nawiązano kontakt z „Fonds Europeen de Secours aux Etudiants” we Fryburgu w Szwajcarii, skąd otrzymano wiele skrzyń z książkami, skryptami i materiałami piśmiennymi. Sporych ilości papieru dostarczyła także YMCA. Z otrzymanych z Fryburga książek utworzono własną bibliotekę, którą prowadził Jonszta. Bibliotekę tę oraz lectorium udostępniono również nauczycielom.

„Bratnia Pomoc” czyniła wiele wysiłków, aby studia wyższe udostępnić nauczycielom. W tym celu zorganizowano nawet specjalny lektorat z języka łacińskiego, na którym mogli oni uzupełnić brakujący im przedmiot do podjęcia studiów. Przyjęto także do „Bratniej Pomocy” Sekcję Pedagogiczną, tworząc z niej Wydział Pedagogiczny wzorujący swój program na podobnej placówce Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opiekunem Wydziału Pedagogicznego i jego kierownikiem programowym został doc. dr Karol Górski, a delegatem do „Bratniej Pomocy” Wacław Kopczyński⁵⁰.

Dnia 3 października 1943 r. rozpoczęła pracę Sekcja Oświatowo-Społeczna Wolnej Wszechnicy Polskiej. Delegatem został Aleksander Tarczyński, a opiekunem inż. Zygmunt Kobyliński.

Kolejna sekcja — Studium Nauk Politycznych powstaje w dniu 1 lutego 1944 r. według programu Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Delegatem i organizatorem studium był Bojarski. Cieszyło się ono dużą popularnością. Na zajęcia przychodziło wielu wolnych słuchaczy.

Ten bujny rozwój różnych form studiów spowodował, że na dzień 5 lutego 1944 r. w Oflagu IIC Woldenberg liczba studentów, członków „Bratniej Pomocy”, sięgała 1500 osób, wykładowców było 80. Prace prowadzono w 27 następujących sekcjach: orientalistyki, historii kultury, historii, prehistorii, polonistyki, filologii klasycznej, językoznawstwa porównawczego, prawa, Studium Nauk Politycznych, Wolnej Wszechnicy Polskiej, pedagogiki, teologii, architektury, inżynierii mechanicznej, inżynierii elektrycznej, inżynierii dróg wodnych, ekonomii, WSH, medy-

⁴⁹ Tamże, ss. 291—292.

⁵⁰ Tamże, ss. 292—293.

cyny, dentystyki, chemii, wychowania fizycznego, rolniczej, leśniczej, matematyki, fizyki, geografii⁵¹.

Wykłady, seminaria i ćwiczenia w sekcjach „Bratniej Pomocy” prowadziło wielu jeńców. Część z nich już przed wojną zajmowała się pracą naukową, inni mając odpowiednie przygotowanie rozpoczęli ją dopiero w obozie. Niżej przedstawiam listę najbardziej zasłużonych w tej pracy, z podziałem na reprezentowane dyscypliny⁵²:

1. historia: prof. dr Kazimierz Michałowski, doc. dr Karol Górski, dr Stefan Kotarski, mgr Mateusz Siuchniński i Kazimierz Tomasiak;
2. germanistyka: dr Florian Witczuk;
3. romanistyka: mgr Stanisław Gniadek;
4. socjologia: mgr Witalis Taleyko, mgr Jerzy Michałowski i Leon Epstein;
5. geografia: dr Jerzy Kondracki, dr Jerzy Młodziejowski, dr Tadeusz Żebrowski, mgr Józef Zaremba i mgr Julian Jurczyński;
6. ekonomia: mgr Eugeniusz Pollak, mgr Franciszek Gomółka, Kazimierz Rudnicki, Leon Taylor i Julian Rataj;
7. prawo: kpt. Dobrzański, Dreszer, dr Józef Litwin, mgr Pawłowski i mgr Franciszek Zbiegień;
8. matematyka: dr Witold Janowski, mgr Edmund Karaśkiewicz, Kiwała i Adam Uziembło;
9. fizyka: doc. dr Józef Roliński, dr Ludwik Natanson i mgr Grycza;
10. biologia: dr Henryk Teleżyński;
11. medycyna: dr W. Starkiewicz, dr Jerzy Kołaczkowski, dr Józef Stein;
12. weterynaria: dr Eugeniusz Domański;
13. psychologia: mgr Marcin Giza;
14. filologia klasyczna: doc. dr Wiktor Steffen;
15. historia sztuki: doc. dr Mieczysław Wallis;
16. chemia: prof. dr Leon Kamiński, inż. Zienkiewicz;
17. polonistyka: mgr Andrzej Bukowski;
18. nauki techniczne: inż. Witold Nowacki, inż. Wiktor Wiśniewski, inż. Jerzy Litwiniszyn, inż. Jerzy Rabsztyn, inż. elektrycy Stanisław Wolf i Jan Gniewieski, inż. Jabłoński;
19. architektura i budownictwo: doc. inż. Jan Goliński, inżynierowie: Jerzy Hryniewiecki, Stanisław Brukalski, Tadeusz Ptaszycki, Jan Knothe, Jerzy Staniszkis, Rajewski i Zygmunt Furtak;
20. nauki wojskowe: płk. dypl. S. Rola Arciszewski, płk. dypl. Adam Sawczyński, ppłk. dypl. Jan Ciałowicz;
21. pedagogika: mgr Wincenty Klimaszewski.

⁵¹ Tamże, ss. 294—295.

⁵² A. Uziembło, *Studia wyższe i praca naukowa w obozie IIC*, op. cit., ss. 82—97. Lista ta jest z konieczności niepełna, ponieważ nie dysponuję innymi danymi.

Z powyższych faktów wynika, że na początku 1944 r. w obozie funkcjonował już uniwersytet z profesorami, docentami i innymi wykładowcami; z sekcjami — wydziałami; z wykładami, seminariami i ćwiczeniami; z biblioteką, „Bratnią Pomocą” itp. Była to jednak najdziwniejsza uczelnia, ponieważ nie posiadała swych władz akademickich, a całością studiów kierowali... studenci. Anomalię tę zlikwidowano w lipcu 1944 r. Zebranie profesorów i docentów przebywających w obozie, w którym wzięli udział: prof. dr Kazimierz Michałowski, prof. dr Leon Kamiński, doc. dr inż. Józef Roliński, doc. dr Wiktor Steffen, doc. inż. Jan Goliński, doc. dr Karol Górski oraz zaproszeni dr Witold Janowski i inż. Zygmunt Kobyliński, postanowiło z dniem 1 sierpnia 1944 r.:

1. ukonstytuować ciało profesorskie pod nazwą Grono Profesorów;
2. przejąć całkowitą opiekę i kierownictwo programu studiów w sekcjach przy „Bratniej Pomocy”;
3. przejąć ewidencję zaświadczeń egzaminacyjnych;
4. zaprowadzić księgę rejestracyjną egzaminów.

Dyrektorem Studiów Akademickich w Oflagu II C, a więc rektorem obozowego uniwersytetu, został prof. dr Kazimierz Michałowski⁵³.

Ukonstytuowanie się Grona Profesorów, powołanie dyrektora Studiów Akademickich i przejęcie przez nich kierownictwa nad całością studiów było wyrazem uznania dla poziomu i zasięgu studiów w obozie. Od tego momentu nikt nie miał już wątpliwości co do powagi prowadzonej pracy.

Niezależnie od pracy woldenberskiego uniwersytetu owocną działalność rozwijały także koła naukowe. Doc. dr Wallis wspólnie z Tomasiakiem i Uziembłą zorganizowali Koło Metodologii Nauk, które (przy uwzględnieniu warunków obozowych) kontynuowało działalność Koła Metodologicznego z Pałacu Staszica w Warszawie. Koło to przyczyniło się do popularyzacji filozofii w obozie, a wielu jeńcom pomogło w skrytaliczowaniu światopoglądu. Z uwagi na aktywną działalność należy także wyróżnić koła: Prawników, Geografów, Miłośników Języka Polskiego, Ekonomistów i inne⁵⁴.

Na uwagę zasługuje działalność tych kół naukowych, które już w obozie przewidywały zmianę naszych granic państwowych i włączenie do macierzy ziem nad Odrą i Bałtykiem. Problematykę tę uwzględniał program Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Studiujący historię i geografę pisali prace, w których wykazywali prawo Polski do powrotu na ziemie piastowskie. Również w zainteresowaniach indywidualnych sprawy te znalazły należne im miejsce. Przykładowo można wymienić mgr. geografii Józefa Zarembe, pracownika Instytutu Spraw Narodowościowych, któ-

⁵³ S. Merlo, op. cit., s. 296.

⁵⁴ A. Uziembło, *Studia wyższe i praca naukowa...*, op. cit., ss. 85–87.

ry zapoczątkował w obozie indywidualne studia nad problematyką ziem zachodnich z myślą o ich przyszłym powrocie do Polski. Początkowo gromadził on materiały o polskości tych ziem, a później przeszedł do studiów gospodarczych i opracował koncepcję kompleksowego zagospodarowania tych terenów z uwzględnieniem zagadnień kulturalnych i politycznych. Swoje studia mgr Zaremba wykorzystał w praktyce, ponieważ już w 1945 r. został kierownikiem Urzędu Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, a następnie wiceprezesem Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego w Warszawie⁵⁵.

Należy przy tym wspomnieć, że jeńcy z Oflagu II C Woldenberg bardzo szybko ustalili polską nazwę dla tej miejscowości i powszechnie jej używali. „Dźwięczała ona jak dobra wróżba. Wierzyliśmy, że w Dobiegniewie dobiegniemy końca wojny...”⁵⁶ „Posiadam wiele oryginalnych dokumentów z tego obozu, na których umieszczono nazwę Dobiegniewo. Pierwszy z nich nosi datę 3 listopada 1940 roku”⁵⁷.

Powyższe uwagi dotyczą zorganizowanych form samokształcenia. Ten zbiorowy wysiłek zasługuje na bardzo wysoką ocenę. On też zadecydował o całokształcie życia naukowo-oświatowego w obozie. Nie można jednak zapomnieć o pracy indywidualnej, ponieważ w kilku wypadkach właśnie wyniki samouków przeszły najśmielsze oczekiwania. Niezwykle sumiennie pracował w obozie inż. Witold Nowacki, który napisał tam kilka prac naukowych, w tym pracę doktorską i habilitacyjną. Z oflagu pochodzą m. in. następujące prace inż. Nowackiego: „Teoria rusztów płaskich” i „Metoda odkształceń w dynamice budowli”⁵⁸. „Wiktor Wiśniewski stworzył w obozie swoją teorię termodynamiki, przeprowadzając krytykę podstawowych pojęć tej nauki z punktu widzenia ścisłości matematycznej. Sam był szkołą termodynamiki, mechaniki, statyki dla inżynierów, studentów i techników”⁵⁹. W obozie napisał też pracę „Podstawowe pojęcia termodynamiki”⁶⁰. W Oflagu II C powstały też prace: Witolda Starkiewicza „Optyka oka i szkieł okularowych”, Karola Górskiego „O kulturze średniowiecza” oraz Suchonia „O przepływach cieczy w kanałach”⁶¹. Ta ostatnia była pracą doktorską. Byli wreszcie i tacy jak kpt. Ludwik Głowacki, bohater bitwy nad Bzurą, który ze swą baterią zniszczył 22 czołgi niemieckie, za co został odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Vir-

⁵⁵ Tamże, s. 85.

⁵⁶ M. Brandys, op. cit., s. 8.

⁵⁷ Dlatego nieporozumieniem wydaje się stwierdzenie W. Ziemińskiego, który w swej książce *Wrzesteń... Oflag... Wyzwolenie...* na ss. 115–116 pisze, że nazwę Woldenberg z Dobiegniewem skojarzył dopiero po wojnie.

⁵⁸ A. Uziem bło, *Studia wyższe i praca naukowa...*, op. cit., s. 89 i J. Bohatkiewicz, *Woldenberskie miscellanea*, op. cit. s. 302.

⁵⁹ A. Uziem bło, *Studia wyższe i praca naukowa...*, op. cit., s. 89.

⁶⁰ J. Bohatkiewicz, *Woldenberskie miscellanea*, op. cit., s. 302.

⁶¹ Tamże, s. 302.

tuti Militari. W obozie oficer ten na podstawie wielu ustnych relacji opracował zarys działania plutonów, baterii i większych oddziałów 17 Dywizji Piechoty w kampanii wrześniowej 1939 r.⁶²

W Oflagu II C powstały też prace zbiorowe. Oprócz dzieła leśników pt. „Praktyczny przewodnik zagospodarowania lasów”, również marynarze napisali wspólnie pracę. Grupa w składzie: Tadeusz Cieślak (przewodniczący obozowego Koła Żeglugowego), Stanisław Kubin, Bolesław Kucharski, Stanisław Jaworski, Tadeusz Dąbkowski i Wacław Zagrodzki napisała książkę zatytułowaną „O nawigacji i transporcie morskim”⁶³.

KSIĄŻKA W OBOZIE

W realizacji szerokiego programu prac oświatowo-naukowych w obozie jedną z najważniejszych funkcji spełniały książki i sprawnie działający system biblioteczny. Nim jednak powstały te wielotysięczne, wspańiałe księgozbiory, zarówno beletrystyczne, jak i naukowe, nim książka stała się podstawą zorganizowanych i indywidualnych form kształcenia i samokształcenia — upłynęło wiele czasu. Początki były bowiem bardzo skromne.

„Jeńcy prowadzeni grupkami do punktów zbornych byli zatrzymywani najczęściej w budynkach koszarowych i szkolnych. Wszędzie napotykali na rozwalone szafy biblioteczne i rozrzucone książki. Wywożeni z kraju do Niemiec mogli mieć nadzieję otrzymania pożywienia, ale wiedzieli, że tam nie dadzą im polskiej książki. Wyjeżdżając więc z Polski mogli być bez kawałka chleba, ale na pewno zabierali ze sobą książki. W ten sposób książka znalazła się na wygnaniu towarzysząc jeńcowi i będąc dla niego widomym znakiem Polski”⁶⁴.

Te nieliczne książki przywiezione do obozów spełniały początkowo wyjątkową rolę, ich wartość była nieporównywalna z niczym. Czytano je często podzielone na części, by jednocześnie mogło z nich korzystać więcej osób. W tym pierwszym okresie książki były wyłącznie w indywidualnym posiadaniu, nie stworzono jeszcze bibliotek i nie było zorganizowanej akcji czytelniczej. Przeczytane książki jeńcy wymieniali między sobą według zasady: książka za książkę.

W Oflagu II C, od początku jego istnienia, książek było sporo, ponieważ obok tych, które jeńcy przywieźli z sobą do niewoli, wiele innych zdążono już sprowadzić z kraju od rodzin i znajomych oraz indywidualnie

⁶² L. Głowacki, *17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku*. Lublin 1969 s. 5.

⁶³ J. Bohatkiewicz, *Woldenberskie miscellanea*, op. cit., s. 302.

⁶⁴ *I te książki miały swoją historię...* Bibliotekarz. Warszawa 1955, rocznik XXII, s. 302

zakupić w niemieckich wydawnictwach. Niektórzy jeńcy, a wśród nich mgr Julian Jurczyński, korzystając z udzielonych początkowo zezwoleń, ściągnęli do obozu większość swych prywatnych zbiorów⁶⁵. Dużą rolę w dostarczaniu książek odegrały także Międzynarodowy Czerwony Krzyż, YMCA i inne organizacje oraz sami Niemcy, którzy przywieźli do obozowiska wiele tomów z biblioteki zabranej marszałkowi Rydzowi Śmigłemu⁶⁶.

Obozowy księgozbiór przeszedł przez kilka faz organizacji. Wpierw powstały biblioteczki indywidualne i barakowe, a później biblioteki obozów „Wschód” i „Zachód”. W obozie „Wschód” bibliotekę zorganizował kpt. Tadeusz Makowski. W obozie „Zachód” Mateusz Siuchniński zgromadził księgozbiór w ten sposób, że każdy jeńiec korzystający z jego biblioteki musiał do niej dać własną książkę w formie wpisowego. Tę metodę stosowała początkowo również biblioteka obozowa. Pod koniec 1941 r. biblioteki obu obozów połączono w jedną. Dyrektorem tej placówki został mjr. Jamka-Koperski, a jego zastępcą kpt. Tadeusz Makowski⁶⁷. W 1942 r. z biblioteki obozowej wyodrębniono książki naukowe, tworząc oddzielny księgozbiór.

W związku z masową akcją oświatowo-naukową szczególnego znaczenia nabrała książka naukowa i jej racjonalne wykorzystanie. Kierownictwo biblioteki obozowej dążyło do zgromadzenia wszystkich książek w jednej bibliotece, nawet tych, które pozostawały w indywidualnym posiadaniu. Z ich inicjatywy najstarszy obozu wydał rozkaz nakazujący zdanie do biblioteki książek znajdujących się u jeńców, które zostały przez nich wypożyczone lub zabrane z bibliotek publicznych, ponieważ stanowią one własność państwową. Akcja ta nie została do końca zrealizowana, ponieważ poszczególne koła zawodowe i naukowe nie chciały zdać książek, które stanowiły dla nich podstawowe narzędzia codziennej pracy. Prawie wszystkie koła zachowały tzw. biblioteki podręczne. Największą z nich była biblioteka Koła Nauczycielskiego licząca około 1000 tomów. Dość dużymi księgozbiorami podręcznymi dysponowały również Instytut Angielski, „Bratnia Pomoc” i inne. Oddzielną bibliotekę mieli szeregowcy.

Biblioteka obozowa była bardzo dobrze prowadzona. Pracowali w niej zarówno specjaliści, jak i bibliotekarze amatorzy, najczęściej nauczyciele. Wszyscy oni swe obowiązki spełniali z dużym oddaniem. W ramach biblioteki zorganizowano nie tylko „...wypożyczalnię, księgozbiór podręczny z encyklopediami w różnych językach, doskonale opracowane katalogi, ale i służbę informacyjną, na przełomie zaś 1943 i 1944 roku — instytucję zwaną w gwarze obozowej KPS („Książka Przychodzi Sa-

⁶⁵ Tamże, s. 302.

⁶⁶ M. Brandys, op. cit., s. 96.

⁶⁷ A. Uziembło, *Studia wyższe i praca naukowa...*, op. cit., s. 92.

ma”), jakby prototyp dzisiejszych księgonoszy. Równocześnie organizowano kursy bibliotekarskie teoretyczne i praktyczne, podstawowe i specjalne⁶⁸. Biblioteka obozowa często bywała również inicjatorką imprez kulturalnych w obozie. Np. program Tygodnia Książki w sierpniu 1943 r. obejmował wykłady naukowe, felietony mówione, ankiety na temat „10 najlepszych książek polskich” oraz wystawę⁶⁹. Biblioteka prowadziła także dokładną i różnorodną statystykę oraz eksponowała wykresy i plansze obrazujące stan czytelnictwa obozowego.

Z uwagi na unikalność niektórych książek oraz szybkie zużywanie się całego księgozbioru przez masowe czytelnictwo — biblioteka zorganizowała własną pracownię introligatorską, której zadaniem było maksymalnie przedłużyć żywot każdego tomu. W pracowni tej zatrudnieni byli stali pracownicy oraz uczestnicy kursów bibliotekarskich, którzy w ten sposób praktycznie zapoznawali się z konserwacją książek.

Biblioteka Oflagu II C miała własny exlibris — zaprojektowany i wykonany przez obozowych artystów. Używany wzór został wyłoniony w drodze konkursu.

Jakkolwiek biblioteka była instytucją akceptowaną przez władze obozowe, to jednak nie oznacza to wcale, że Niemcy pozwalali na pełną swobodę w doborze księgozbioru. Wszystkie książki przychodzące do obozu były starannie cenzurowane, a oprócz tego organizowano częste rewizje w bibliotece i w barakach mieszkalnych szukając książek zakazanych. W obozie nie wolno było posiadać dzieł Remarque’a, Haszka, Gorkiego, Sinclaira oraz pisarzy postępowych i rewolucyjnych. Z książek autorów polskich na niemieckim indeksie pozostawały m. in. „Krzyżacy” Sienkiewicza, „Placówka” Prusa, „Na tropach Smętka” Wańkowicza i inne. Dzieła te były jednak w obozie. Aby uchronić je przed konfiskatą, musiały przejść specjalną obróbkę introligatorską, polegającą najczęściej na zmianie karty tytułowej. Tak spreparowane książki przychodziły też do obozu, bo cenzura nie miała możliwości na zapoznanie się z ich treścią.

Pod koniec niewoli obozowy księgozbiór liczył kilkadziesiąt tysięcy tomów. Trudno jednak ustalić dokładną ich liczbę. Józef Bohatkiewicz⁷⁰ podaje, że było ich 30 000, gdy Władysław Kowalczyk⁷¹ w artykule pt. „I te książki mają swoją historię”⁷² podaje liczbę 50 000, w tym 30 000 beletrystycznych i 20 000 naukowych. Zgodne natomiast są dane, że 20% woldenberskiego księgozbioru stanowiły książki w językach obcych.

⁶⁸ *I te książki miały swoją historię...*, op. cit., s. 303.

⁶⁹ Tamże, s. 303.

⁷⁰ J. Bohatkiewicz, *Oflag IIC Woldenberg*, op. cit., s. 34.

⁷¹ W. Kowalczyk, op. cit., s. 49.

⁷² *I te książki miały swoją historię...*, op. cit., s. 301.

Woldenberski księgozbiór nie zachował się. Część książek zabrali sami jeńcy opuszczając obóz. Zostały one jednak najczęściej porzucone na trasie przemarszu jenieckich kolumn. Inne zostały zniszczone w samym obozie przez jeńców niemieckich, którzy byli tam przez krótki okres internowani. Tylko nieliczne egzemplarze znajdują się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dobiegniewie.

Z powyższych, chociaż fragmentarycznych danych wynika, że trudno jest przecenić rolę książki w obozie. Była ona najistotniejszym elementem przetrwania. Stanowiła rozrywkę i ucieczkę od beznadziejności niewoli oraz bazę dla wszystkich form zdobywania wiedzy w obozie. Przeciętnie na jednego jeńca przypadało rocznie około 50 przeczytanych książek. Świadczyło to o dużym czytelnictwie i sprawności organizacyjnej obozowych bibliotek.

1973